

Krystyna Ostrowska

## WSPÓLNOTA PARAFIALNA WOBEC NIEDOSTOSOWANYCH SPOŁECZNIE

*1. Niedostosowani społecznie - kim są? rozmiary, nasilenie, dynamika, uwarunkowania; 2. Wspólnota parafialna w świetle nauczania Kościoła, cele i zadania; 3. Działania wspólnoty związane z zaspokajaniem potrzeb swoich członków; 4. Wnioski*

Otton Lipkowski (1971) pisze, „niedostosowanie społeczne jest właściwością osobowości, która polega na trudności w dostosowaniu się do warunków społecznych” (s. 3). M. Grzegorzewska, która spopularyzowała w Polsce termin niedostosowanie społeczne pisała: „niedostosowani społecznie to zespół wszystkich nieletnich wymagających specjalnych metod wychowawczych, medyczno-psychologicznych i medycznych; tych wszystkich, wobec których z jednej strony pracodawca i urzędy publiczne muszą stosować metody specjalne, z drugiej zaś strony wychowawcy muszą się uciekać do sposobów specjalnych; tych wszystkich, dla których trzeba czegoś innego niż dla zespołu innych; tych wszystkich, którzy jeśli się respektuje zasadę „równości”, potrzebują czegoś więcej niż „równości”, żeby osiągnąć poziom swoich rówieśników” (1960).

Wielu autorów używa zamiennie terminów „niedostosowanie społeczne” i „nieprzystosowanie społeczne”. Pierwszy, jak to wskazałam wyżej bardziej akcentuje ogół właściwości psychicznych, które powodują pewien rodzaj zakłóceń w społecznym funkcjonowaniu jednostki. Drugi akcentuje przede wszystkim te właściwości, które sytuują jednostkę poza marginesem życia społecznego. Nie wchodząc w polemiczne dyskusje, który z terminów jest bardziej adekwatny i płodny poznawczo w niniejszym opracowaniu będę używać terminu „niedostosowanie społeczne”, na określenie pewnego zjawiska, które może być i jest przedmiotem szczegółowej analizy socjologicznej i terminem „niedostosowani społecznie” na określenie konkretnych osób, u których obserwuje się specyficzne właściwości psychiczne, formy relacji interpersonalnych, specyficzne odnoszenie się do wartości i norm moralnych uznawanych i cenionych w danej społeczności. Zachowanie osób społecznie niedostosowanych naruszać może wiele dóbr innych ludzi, może prowadzić do zadawania bólu i cierpienia osobom z dalszego i bliższego otoczenia. Jednocześnie społeczna reakcja na niedostosowanie społeczne dziecka, młodzieńca może być źródłem jego cierpienia (N. Christie 1991).

Niedostosowanymi społecznie mogą być osoby w różnym wieku, najczęściej jednak w literaturze psychologicznej, pedagogicznej i socjologicznej pisząc o niedostosowanych społecznie ma się na uwadze dzieci i młodzież do 21 roku życia.

Powszechnie przyjmuje się kilka kryteriów klasyfikowania osób, o których się orzeka, że są niedostosowane społecznie. Najbardziej rozpowszechnionym modelem jest tzw. medyczny model diagnozy, oparty o zespół objawów zewnętrznego naruszania przyjętych w danej kulturze form społecznych zachowań. Inne kryterium odnosi się do oceny określonych właściwości psychospołecznych np. empatii, samokontroli, wyrażania stanów emocjonalnych, podatności na stres, tendencji do ryzyka itp. Niektórzy stosują kryteria oparte na ocenach zewnętrznego zachowania i wewnętrznych właściwościach psychospołecznych osoby.

Wielu autorów stosuje tzw. kryterium operacyjne (por. L. Pytka 1991), które obejmuje symptomy i sposoby pomiaru odsyłając jednocześnie do konkretnego narzędzia pomiaru psychospołecznego np. testu, kwestionariusza, skal szacunkowych. Na tym kryterium przez wiele lat funkcjonowała definicja niedostosowania społecznego opracowana w Ministerstwie Edukacji Narodowej, która służyła ocenie poziomu niedostosowania uczniów szkół podstawowych. Przyjmowano, że „Niedostosowani społecznie - to dzieci i młodzież, u których na skutek zaburzeń wewnętrznych lub niekorzystnych warunków środowiskowych występują utrwalone (powtarzające się) zaburzenia w zachowaniu. Natomiast zagrożeni niedostosowaniem społecznym – to dzieci i młodzież wychowująca się w warunkach niekorzystnych dla rozwoju psychospołecznego, na który negatywny wpływ wywierają takie środowiska wychowawcze, jak rodzina (własna), grupa rówieśnicza i inne, a także u której rejestrowane przejawy zaburzeń występują sporadycznie” (za L. Pytka 1991).

Wykaz objawów, które świadczą o niedostosowaniu społecznym różnego stopnia to: nagminne wagary, ucieczki z domów i włóczęgostwo, sporadyczne lub systematyczne picie alkoholu, odurzanie się (jego próby i faktyczne zażywanie środków odurzających), niszczenie cudzego mienia, stosowanie przemocy, bójki, przywłaszczanie cudzej własności, udział w grupach negatywnych oraz usiłowane i dokonywane samobójstwa. Uwzględnia się także inne dodatkowe formy zachowań, które określa się mianem demoralizacji seksualnej i różnych form przestępczości czyli naruszanie prawa stanowionego.

Przyjęta przez MEN definicja obejmowała bardzo szeroki zakres zachowań i tym samym osób, które można było zaliczyć do grupy niedostosowanych społecznie. Mogły to być osoby, które piją alkohol, zachowują się agresywnie, mają poważne trudności w realizacji nauki, uciekają z domu, przebywają wiele godzin poza domem bez wyraźnego celu, narkotyzują się, popełniają przestępstwa.

W latach 1977 - 1986 w oparciu o tzw. kartę ewidencyjną MEN określało się rozmiary niedostosowania społecznego i rozmiary zagrożenia niedostosowaniem. L. Pytka (1991) przytacza te dane por. tabela 1, 2, wykres oraz mapa.

Te, jak się wydaje, optymistyczne dane są niższe od uzyskiwanych w oparciu o badania naukowe, które przygotowywane są z większym rygoryzmem metodologicznym, oraz od danych pochodzących ze statystyk policyjnych.

Nieprzystosowanie społeczne uczniów i zagrożenie nim w latach 1984 - 1986  
w liczbach bieżących i wskaźnikach na 10 000 uczniów w Polsce

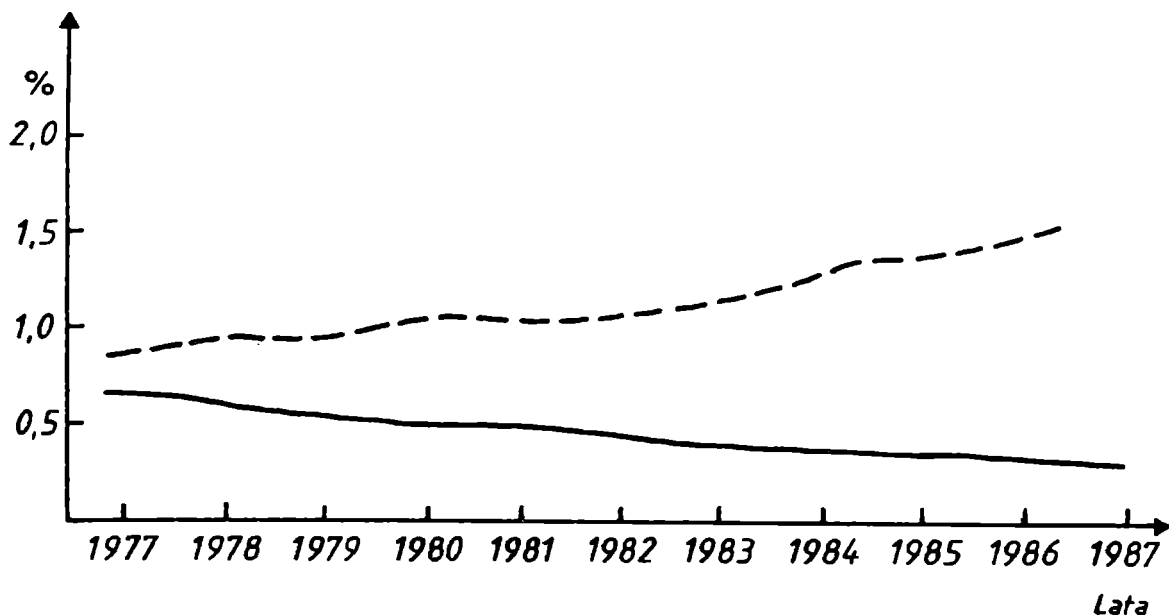
Lata	Razem	Wskaźnik	Typy szkół			
			szkoły podstawowe	szkoły zawodowe	licea ogólnokształcące	Poza szkołą
1984	123 513	192,2	85 403 179,6	33 490 149,7	268 981,4	1931
1985	127 664	194,1	90 755 186	32 128 236,1	298 488,3	827
1986	129 774	197,3	94 428 193,5	30 756 226,2	299 688,6	699

Tabela 2

Nieprzystosowanie społeczne dzieci i młodzieży wyrażone w procentach  
w stosunku do ogółu uczniów w latach 1977 - 1986

Lata	1977	1978	1979	1980	1981	1982	1983	1984	1985	1986
Zagrożeni i nieprzystosowani	1,7	1,7	1,6	1,8	1,7	1,7	1,8	1,9	1,9	1,97
Zagrożeni	0,9	1,0	1,0	1,2	1,1	1,2	1,3	1,4	1,4	1,5
Nieprzystosowani	0,8	0,7	0,6	0,6	0,6	0,5	0,5	0,5	0,5	0,47

W badaniach Z. Ostrihanskiej i D. Wójcik oszacowano np. na terenie Warszawy 6,5 % dzieci w klasach III - VIII (chłopcy - 10 %, dziewczynki - 2,7 %). Wraz z wiekiem liczba nieprzystosowanych społecznie wzrasta i tak w klasach VIII, Autorki oszacowały ją na 15,4 %, co oznacza, że co szósty chłopiec ujawniał w klasie VIII objawy nieprzystosowania społecznego (D. Wójcik 1984). B. Hołyst (1991) wykorzystując statystyki policyjne, podaje że w skali rocznej ponad 20 tys. nieletnich (w wieku 13 - 17 lat) jest zagrożonych demoralizacją, ponad 20 % popełnianych wykroczeń w latach 1983 - 1986 dopuścili się osoby przed 24 rokiem życia. Z rozmów z osobami pracującymi w Ośrodkach Diagnostyczno-Konsultacyjnych Sądów Rodzinnych, wynika, że obniża się wiek ujawniania się symptomów niedostosowania społecznego i jednocześnie zwiększa się liczba obserwowanych objawów niedostosowania. Już siedmioletnie dzieci są wciągane w działalność przestępczą np. kradzieże



ZAGROŻENI I NIEPRZYSTOSOWANI SPOŁECZNIE

--- ZAGROŻENI NIEPRZYSTOSOWANIEM

— NIEPRZYSTOSOWANI SPOŁECZNIE

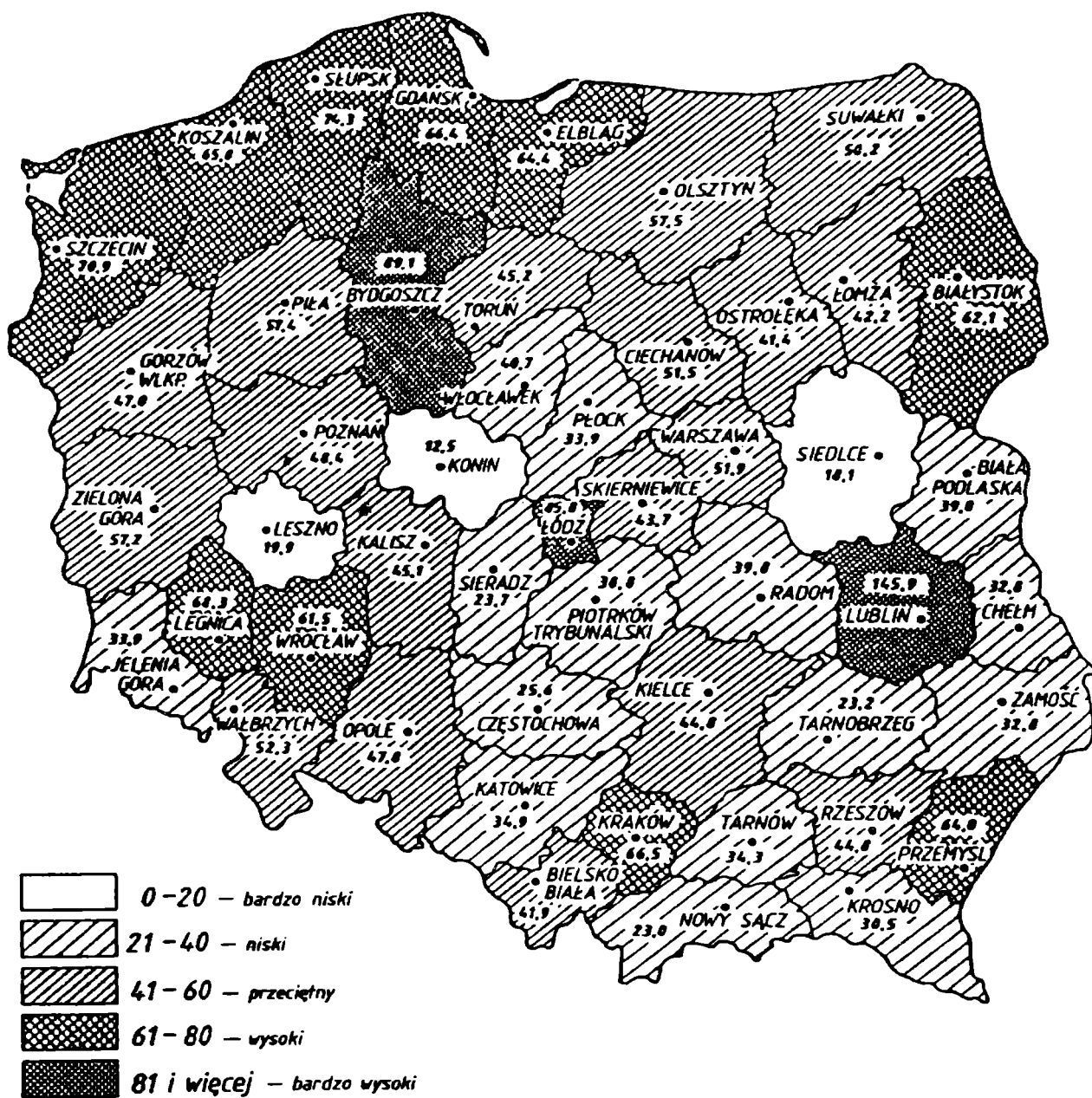
Rys. 1. Dynamika nieprzystosowania społecznego dzieci i młodzieży w latach 1977 - 1987

samochodów, kieszonkowe i inne. Zdarzają się także przypadki wykorzystywania osób (szczególnie dzieci i młodzieży) z wyraźnie obniżonym intelektem do uczestniczenia w zorganizowanych przestępstwach, którymi kierują osoby dorosłe (na podstawie informacji od pracowników warszawskich hoteli). Te właśnie zewnętrzne zachowania: wandalizm, kłamstwa, kradzieże, przemoc, agresja, nieposłuszeństwo, lenistwo w nauce, często wulgarny sposób odzywania się do innych, niszczenie siebie przez narkomanię i alkoholizm, ostentacyjne odrzucanie wartości i norm cenionych przez ogół społeczeństwa i angażowanie się w ruchy, u których podłoża leży nienawiść, przemoc, agresja, stają się źródłem zaniepokojenia, lęków i cierpień przede wszystkim osób najbliższych, ale także innych członków społeczeństwa.

Jednakże społeczeństwo odczuwając lęk, zagrożenie a nieraz faktyczne cierpienie (fizyczne, moralne, psychiczne) ze strony osób niedostosowanych społecznie jest raczej skoncentrowane na obronie własnych interesów, zabezpieczeniu się przed negatywnymi skutkami działań niedostosowanych niż na dążeniu do poznania przyczyn i chęci pomocy tym osobom, w kierunku ich rozwoju psychicznego, społecznego i duchowego.

Jak się wydaje cały system resocjalizacji, w ostatnich dziesiątkach lat, był ukierunkowany na ograniczanie owych społecznych szkód i cierpień, jednakże z pominięciem faktu, że sami niedostosowani również podlegają swoistemu cierpieniu, szczególnie w odniesieniu do poszanowania ich ludzkiej godności i miłości.

Najwcześniejsze badania nad dziećmi moralnie zaniedbanymi, które prowadzono pod kierunkiem St. Batawii, a także prace Han-Ilgiewicz, choć nie wpłynęły w zasadniczy sposób na programy wychowawcze (z przyczyn politycznych),



Mapa 1. Wskaźniki nieprzystosowania społecznego w Polsce (według województw) w 1985 r.

to jednak domagały się traktowania niedostosowania społecznego, jako reakcji na zaniedbanie podstawowych potrzeb dziecka, nieposzanowanie jego godności, odebranie mu nadziei, zubożenie jego ludzkiej egzystencji o wymiar duchowy. Wiele badań dawnych i aktualnych ukazuje dzieci i młodzież niedostosowanych społecznie, jako pragnących tego samego dobra, miłości, życzliwości, sprawiedliwości, jak ich rówieśnicy, którzy nie są zakwalifikowani do grona niedostosowanych (por. K. Ostrowska 1977; D. Wójcik 1984; St. Batawia 1984; B. Pilecka 1991; M. Braun - Galkowska 1991).

B. Pilecka, która badała trzy grupy młodzieży: narkomanów, dokonujących zamachu samobójczego i studentów, uzyskała wyniki w pełni potwierdzające tezę, że niedostosowani i dostosowani społecznie chcą się rozwijać, być dobrymi, zasłużyć na szacunek i miłość innych. B. Pilecka pisze: „W świetle badań rodzi się inny obraz narkomana – człowieka cierpiącego, niedostosowanego, z poczuciem wyobcowania, często jednak twórczego, wrażliwego, obdarzonego niejednokrotnie pewnym potencjałem intelektualnym” (s. 153). Oni sami o sobie mówią, że chcą być spokojni, mądrzy, godni zaufania, pełni humoru, zdrowi, stanowczy, mili, skryci, systematyczni, aktywni, sumienni, ambitni, towarzyscy, niezależni. Natomiast uważają, że są agresywni, zmienni, roztargnieni, niedbali, nerwowi, zniechęceni, buntowniczy, leniwi, porywczy. Także osoby usiłujące pozabawić się życia, choć mają lepszy obraz siebie niż narkomani wymieniają wiele cech, które chcieliby posiadać i które na pewno pomogłyby im w kontaktach interpersonalnych są to: ambicja, wesolość, humor, zdolności, odwaga, inteligencja, aktywność, delikatność, opanowanie, spokój, stanowczość. Można postawić hipotezę, że zarówno narkomani, jak i niedozli samobójcy, z jednej strony pragną być kimś innym niż są, a jednocześnie nie wierzą, że sami mogą to osiągnąć. Nie wierzą również, że inni chcą im w tym pomóc. Jak twierdzi Beck, narasta w nich poczucie beznadziejności, które ukierunkowuje ich działanie na niszczenie siebie.

Wielu badaczy zajmujących się negatywną podkulturą młodzieżową zwraca uwagę, że wielu młodych ludzi cierpi na brak poczucia tożsamości i dlatego są targani różnymi sprzecznościami. Są to, z jednej strony dążenie do realizacji ogólnoludzkich ideałów miłości, sprawiedliwości, solidarności, prawdy, z drugiej bunt przeciwko tym, którzy w ich mniemaniu w swoim dorosłym życiu nieustannie głosząc ideały, jednocześnie je zdradza. Młodzi nie mogą bezpośrednio zaatakować rodziców, nauczycieli, duchownych, przywódców, wybierają drogi pośrednie, przystając do różnych grup nieformalnych jak: sataniści, skini, Rastafarianie i innych.

Dzieci i młodzież niedostosowana społecznie to również ci, co popełniają różnego rodzaju przestępstwa, najczęściej przeciw mieniu, ale także przeciw życiu i zdrowiu. E. Żabczyńska napisała kiedyś, że przestępstwo jest ostatnim ogniwem w długim procesie nieprzystosowania społecznego. Popelnienie przestępstwa, które zostaje wykryte i ujawnione poprzedza wiele zachowań, które zostały wymienione, jako objawy niedostosowania. Wprawdzie, nie każdy kto popełnił przestępstwo jest niedostosowany społecznie, to jednak każdy niedostosowany

społecznie prędzej czy później może zostać przestępcą, jeśli nie zostanie objęty opieką wychowawczą, miłością i szacunkiem otoczenia.

Wszystkie badania na przestrzeni wielu lat wskazują na sytuację rodzinną, jako na podstawowy czynnik, który doprowadza do zaburzeń w rozwoju psychicznym, społecznym i duchowym dziecka.

Wymowny obraz sytuacji rodzinnych znajdujemy w pracy H. Kołakowskiej-Przełomiec (1990) *Nieletni sprawcy zbrodni*. Tak Autorka opisuje jedną z rodzin „Leszek jest dzieckiem pozamałżeńskim, ojciec alkoholik, nigdy się nim nie interesował, płacił alimenty. Chłopiec wychowywał się początkowo u dziadków w mieście B., ponieważ matka wyszła za innego mężczyznę, gdy dziecko miało rok. Później kilkuletniego chłopca wzięła do siebie. Ojczym z zawodu kierowca, alkoholik, znęcał się nad chłopcem, bił go bez powodu, wrzucał do piwnicy, bił również żonę. Skazany za znęcanie się nad żoną i pasierbem przebywał w więzieniu, wówczas żona rozwiodła się z nim i razem z Leszkiem zamieszkała znów w domu dziadków. Jednak z czasem powróciła do rozwiedzionego męża. Natomiast Leszek, jeśli nie przebywał w zakładach, mieszkał u dziadka, ale właściwie nikt go nie chciał. Sprawiał kłopoty wychowawcze od najwcześniejszych lat. W 8 roku życia uciekał z domu, wałęsał się, spał gdzieś w piwnicach, wyjeżdżał do dalszych miejscowości. W szkole kradł od pierwszej klasy. Krótco przebywał w Domu Dziecka. W 12 roku życia umieszczony w zakładzie wychowawczym, sprawiał tam też duże trudności. Po roku zwolniony na prośbę matki, powrócił do domu dziadka. Po kilku miesiącach uciekł i nie było go przez 9 miesięcy, przebywał podobno gdzieś w Warszawie, kradł. Wcześniej zaczął pić alkohol. Za kradzieże i włamania do kiosków, sklepu itp. Leszek został umieszczony w 15 roku życia w zakładzie poprawczym w S., skąd uciekał dwukrotnie, przeniesiony do zakładu poprawczego w L., ukończył V klasę mając już 16 lat. W czasie wakacji otrzymał urlop z zakładu i w tym czasie dokonał zabójstwa” (s. 92 - 93).

Opis historii życia 16 letniego chłopca, jest moim zdaniem równie wstrząsający, jak jego czyn przestępczy. Nikt go nie chciał, nikt prawdziwie nie kochał, nikt nie wzbudził jego zaufania, nikt nie pochylił się nad nim z czułością, wyrozumiałością, szacunkiem, wreszcie nikt nie ukazał mu innych duchowych wartości, nie rozbudził w nim przeżyć religijnych, które w trudnych i nieformalnych warunkach zewnętrznych mogą dać człowiekowi poczucie godności, sensu życia i znalezienia dla siebie miejsca. Droga życiowa Leszka jest tragiczna, stał się zabójcą, ale nie jest beznadziejna i On na wzór „dobrego łotra” może stać się człowiekiem żyjącym w zgodzie z innymi, pomagającym innym i cieszącym się swoim życiem. Ale nie jest w stanie sam sobie poradzić, potrzebuje pomocy innych.

Nie każdy niedostosowany społecznie dochodzi do aż tak tragicznego finału, ale bardzo wielu z nich doświadcza braku miłości, odtrącenia, zaniedbania, zagrożeń psychicznych, fizycznych i moralnych. Oni także są ofiarami naszej obojętności, naszego lęku, naszej hipokryzji i instrumentalnego traktowania innych.

Nikt nie rodzi się przestępcą, ale każdemu należy uświadomić, że człowiek podlega ograniczeniu złem, ograniczeniu w swoich możliwościach poznawczych, szczególnie odróżnianiu dobra od zła i ograniczeniu w osiągnięciu szczęścia. Lekceważenie tej wiedzy uniemożliwia prawidłowe kształtowanie osobowości, powoduje zaniedbanie pracy nad sobą i czujności wobec swoich dążeń i nacisków ze strony innych. Również powoduje złudne poczucie, że istotą ludzkiej egzystencji jest życie łatwe, lekkie, przyjemne bez cierpienia, wyrzeczeń i ofiary. Aktualnie badacze zgodnie przyjmują, że zachowanie człowieka jest funkcją jego właściwości psychofizycznych i duchowych oraz przeszłych i aktualnych wpływów środowiska. Nikt też nie twierdzi, że takie środowiska jak, grupa koleżeńska, szkolna, pracownicza, środowisko lokalne, religijne, środki masowego przekazu współuczestniczą w kształtowaniu tak pewnych właściwości psychicznych (postaw, systemu wartości, emocji), jak i konkretnych zachowań ale niewątpliwie znaczenie środowiska rodzinnego jest pierwszoplanowe i bezdyskusyjne. Środowisko rodzinne jest filtrem dla wszystkich innych, bardzo rozbudowanych i zróżnicowanych wpływów pozarodzinnych środowisk. Co warto także zaznaczyć, realizujących z reguły konkurujące ze sobą cele (każdy chce pozyskać danego człowieka dla siebie). Rodzice są pierwszymi i najważniejszymi nauczycielami życia, są nimi w sposób najbardziej bezinteresowny, zatroskani jedynie o dobro swoich dzieci. Uczą miłości, życzliwości, cierpliwości, współczucia, szacunku dla innych, troski o drugiego człowieka, czasem słabszego, chorego, nieszczęśliwego, odpowiedzialności, uczciwości, sprawiedliwości, zrozumienia, pracowitości, wiary i miłości Boga. Rodzice są pierwszymi modelami, które dziecko naśladuje. Stąd płynie wielka godność i wielka odpowiedzialność bycia rodzicem. Przeprowadzono wiele badań, których celem było udowodnienie tezy o wpływie modelowania na zachowanie człowieka. Dziś wiemy, że wpływ ten jest niewątpliwym, że może być bezpośredni, natychmiastowy i odroczony, zakodowany w postaci symbolicznej i jest tym większy, im większa jest więź emocjonalna z modelem, im model zajmuje wyższą pozycję w hierarchii społecznej i im skuteczniejsze, przynoszące korzyści jest dane zachowanie.

W zdecydowanej większości rodzin dzieci niedostosowanych społecznie dokonuje się negatywne modelowanie tzn. rodzice i bardzo często rodzeństwo, a także środowisko rówieśnicze dostarczają negatywnych wzorców zachowań, negatywnych przekonań, emocji. Gdy piszę o negatywnych wzorcach, to przeciwstawiam je takim wzorcom, które stymulują osobowy rozwój jednostki, akcentują rozwój duchowy, strategie współdziałania a nie rywalizacji i podporządkowania jednych osób drugim.

Niedostosowanie społeczne, jako zjawisko, trzeba to z całą mocą powiedzieć jest zjawiskiem złożonym, niejednorodnym, obejmuje wiele różnorodnych utrwalonych form zachowania i postaw, jak również dotyczy dzieci i młodzieży pochodzącej z różnych (zawodowych, kulturowych, społecznych) środowisk. Każda osoba, o której na podstawie przyjętego kryterium zaburzeń w zachowaniu i strukturach osobowości orzekamy iż jest niedostosowana społecznie ma swoją niepowtarzalną i nieporównywalną (przez subiektywny odbiór) historię

życia. Każda z tych osób (dzieci, młodzież) wymaga tylko jej właściwej troski, życzliwości, zainteresowania, wykorzystania jej możliwości i umiejętności a także narzucenia odpowiedniej porcji dyscypliny i samodyscypliny.

Dzieci i młodzież niedostosowani społecznie żyją wśród nas, są nie tylko członkami własnych rodzin, ale także członkami wspólnot parafialnych, na mocy włączenia ich w Kościół mocą Sakramentu Chrztu, I Komunii św. Tak więc przede wszystkim wspólnoty parafialne mogłyby włączyć się w proces kształtowania pozytywnych postaw społecznych i międzyludzkich, gdy zadania te zaniedbuje rodzina. Wspólnota parafialna jest bowiem traktowana, jako rodzina rodzin. Rodzina jest Kościołem domowym, a parafia Kościołem obejmującym na pewnym terytorium wiele Kościołów domowych.

Wspólnota, to zespół osób akceptujących ten sam cel i środki zmierzające do jego osiągnięcia, między którymi interakcje mają charakter osobisty i bezpośredni, w którym akceptuje się wybór przewodnika i w którym występuje wyraźna troska o dobro wszystkich członków wspólnoty, w którym jest wyraźny układ praw i obowiązków. Św. Łukasz takimi słowami opisał wspólnotę pierwszych chrześcijan: „Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwie ... Ci wszyscy co uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeb. Codziennie trwali jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali posiłek z radością i prostotą serca. Wielbili Boga i byli życzliwi wszystkim ludziom. A Pan pomnażał codziennie tych, którzy mieli być zbawieni (Dz 2, 42 - 47). Jeden duch i jedno serce ożywiało wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne. Apostołowie z wielką mocą świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wszyscy mieli wielką łaskę. Nikt z nich nie cierpiał niedostatku” (Dz 4,32 - 35).

Taki opis wspólnoty wiernych znajdujemy na kartach Pisma św. Jest to wspólnota osób zdążających do zbawienia, z mocą i wyraziście akcentująca ten cel, ku któremu zmierza, wspólnota osób pomagająca sobie nawzajem, w której wszyscy są równi ze względu na cel, ale każdy ma swoje zadanie do wypełnienia. Apostołowie świadczą o zmartwychwstaniu (nauczają), inni czynią miłosierdzie, a jeszcze inni poprzez codzienne swoje obowiązki napelnieni łaską ukazują sens i wartość zwykłego, ludzkiego bytowania.

Ks. Biskup K. Romaniuk (1979) pisze o pierwszych chrześcijanach, że tworzyli wspólnotę modlitwy, łamania chleba, wspólnoty dóbr materialnych i wspólnoty cierpienia. M. Żurowski natomiast pisze, że parafia od dawien dawna w ten czy inny sposób posiada charakter wspólnotowy. Jest wspólnotą Ludu Bożego ze swoim własnym pasterzem. „W każdej wspólnocie parafialnej wykonywane są podstawowe funkcje kościelne: przepowiadania, kultu i troski pasterskiej. Nawet we współczesnych przemianach parafia zawsze pozostaje miejscem modlitwy, liturgii, pojednania, ewangelizacji i czynnej miłości” (s. 53). L. Bouyer (1977) zauważa, że rozwijające się różnorodne duszpasterstwo zawodowe, stanowe, grupowe w żadnej mierze nie świadczy o zmierzchu wspól-

noty parafialnej, jako społeczności opartej na miejscu zamieszkania. Negując zmierzch rodziny należy przeciwstawić się zmierzchowi parafii, jako formy oddziaływań i wspólnoty. Wspólnota parafialna czerpie swoje uzasadnienie we wspólnocie rodzinnej. Wspólnota parafialna oparta na wspólnym miejscu zamieszkania stwarza lepsze warunki dla wspólnoty wszczepionej w Chrystusie, choć różnej ze względu na zawody, stopień zamożności, upodobania, umiejętności itp... Wspólnota parafialna przez swoje osobowościowe i materialne zróżnicowanie daje nieporównywalnie więcej możliwości wzajemnego wspierania się, okazywania życzliwości, serdeczności, troski niż każda inna wspólnota, gdyż daje także możliwość poznania ludzkich potrzeb, słabości i wartości. Sądzę, że te wartości tkwiące we wspólnocie parafialnej, w wielu wypadkach zostały zagubione, już to z racji rozmiarów parafii (jej anonimowość), już to z braku troski o podtrzymywanie bliskich i bezpośrednich więzów pomiędzy członkami wspólnoty, już to z braku zachęcania do podejmowania wspólnych działań na rzecz członków wspólnoty i wreszcie co w Polsce stało się swoistym symptomem zaangażowania się bez reszty wielu duszpasterzy w budowanie świątyń, domów katechetycznych, parafialnych i innych. Na obowiązki członków Kościoła zwraca uwagę R. Sobański (1979) „Pojmowanie Kościoła jako wspólnoty każe nam każdego z wiernych widzieć nie inaczej, jak właśnie w ramach wspólnoty, w jego relacjach do innych wiernych, jako osobę realizującą wartości osobowe w powiązaniu ze społecznością” (s. 70). Jeżeli przyjmiemy, że osobą w Kościele jest człowiek, który w sakramencie chrztu dał wyraz wierze i stał się podmiotem łask tego sakramentu to także stał się podmiotem praw i obowiązków zgodnie z Kan. 67 KPK Od momentu chrztu człowiek zostaje zanurzony w Chrystusie i z Chrystusa czerpie swoje moce i siły, ma też obowiązek troski o utrzymanie tej szczególnej więzi, co więcej ma również obowiązek troski o innych, którzy podobnie jak on zostali zanurzeni w Chrystusie w sakramencie chrztu. Na tym prawie możemy wywieść obowiązek troski o niedostosowanych społecznie zamieszkujących teren danej wspólnoty parafialnej. „Człowiek ochrzczony jest podmiotem praw i obowiązków dlatego właśnie, że jest podmiotem obdarowanym przez Boga” (R. Sobański 1979). Te obowiązki, to dawanie świadectwa rzeczywistości duchowej, która we chrzcie stała się udziałem człowieka. To także będąc samemu obdarowanym obdarowywać innych miłością, życzliwością i miłosierdziem.

Na nadzwyczajnym Konsystorzu Kardynałów ks. kard. Francis Arinze mówił: ... jeżeli nie zostanie podjęty świadomy wysiłek poszukiwania takich sposobów działania, które pozwolą każdej osobie mieć świadomość, że jest kochana i doceniana i które pozwolą jej odgrywać jakąś aktywną rolę we wspólnocie – to człowiek nadal będzie czuł się zagubiony” (za Osserv. Rom. s. 16). A Jan Paweł II na spotkaniu z laikatem w Olsztynie w 1991 r. powiedział: „Szczególnym znakiem czasu jest dzisiaj wzrastająca potrzeba przynależności do jakiejś wspólnoty. Zwłaszcza w wielkim mieście człowiek często czuje się dotkliwie samotny i jakby pozbawiony możliwości aktywnego współtworzenia życia społecznego, jakby przymuszony do bierności. Wejście do wspólnoty

pomaga mu przelamać te braki i odnaleźć siebie poprzez głębsze życie z innymi i dla innych. Również Kościół polski wzbogacił się o wiele nowych wspólnot. [...] Można jednak zaryzykować twierdzenie, że dopóki ten nowy styl bycia członkiem Kościoła nie zstąpi do parafii (możliwie do każdej parafii), tak długo większość wiernych nawet go nie zauważy" (za Osserv. Rom. 5 (132) 1991).

Zagubionemu, odtrąconemu, poszukującemu tożsamości, nie ufającemu sobie i innym, targanemu poczuciem winy i krzywdy dziecku czy młodemu człowiekowi o których mówimy, że są niedostosowani społecznie, Kościół terytorialny (parafia) jako wspólnota międzyludzka włączona w Chrystusa nie tylko może ale i powinna przyjść z pomocą.

Jak jednak ożywić wspólnotę parafialną, która dla wielu wiernych jawi się jedynie jako zbiorowisko osób uczestniczących w sprawowaniu kultu. Parafia zaś jawi się jako instytucja, w której załatwia się sprawy, tyle tylko że dotyczące chrztu, pogrzebu, I komunii. I którą niektórzy określają jako instytucję wydającą licencje na korzystanie z Bożej Miłości i Miłosierdzia. Jeśli nawet wielu parafian uznaje swoje obowiązki względem parafii, to sprowadzają się one najczęściej do materialnego wsparcia, a nie do współodpowiedzialności za wspólnotę Ludu Bożego, za każdego ochrzczonego, za jego trwanie w Chrystusie i dawanie świadectwa Prawdzie.

Sobór Watykański II w KDK ukazuje najważniejsze kierunki działań Kościoła jako wspólnoty. Są to: ukazywanie człowiekowi jego powołania przez Boga we wspólnocie, ukazywanie niewystarczalności człowieka, jego ograniczeń i płynącą stąd potrzebę więzi międzyludzkich, uczenie i obowiązek poszanowania drugiego człowieka, ukazywanie równości ludzi wynikającej z ich osobowej natury, rozwój solidarności społecznej.

M. Braun - Galkowska w zakończeniu książki *Młdzież w ruchu satanistycznym* (1991) pisze: „Jak dla innych złych duchów, takich jak narkomania czy alkoholizm, wystarczy mu puste miejsce. Tym pustym miejscem stać się mogą domy nie wypełnione wzajemną miłością, czułością i ciepłem i sale katechetyczne, jeśli będzie się w nich tylko uczyć religii, zamiast głosić Dobrą Nowinę (s. 83)”. Cytat ten w pełni ukazuje istotę problemu dzieci i młodzieży określanej mianem niedostosowanej społecznie. Ich niedostosowanie społeczne pod postacią wagarów, ucieczek z domów, braku postępów w nauce, porzucania nauki w szkole, alkoholizmu, narkomanii, włączania się w grupy nieformalne, agresji, wulgarności, przestępstw wypełnia owo puste miejsce, które pozostało „na polu duszy ludzkiej, gdzie zasiane było ziarno Boże podczas Chrztu św., ale obumarło lub obumiera, gdyż zapomniano o Nim, ziarno nie wypuściło pędów, może leży i czeka. A pole jest puste i inni ludzie rzucają na nie swoje ziarno”.

Wykazałam obszar i złożoność potrzeb dzieci i młodzieży i nakaz płynący z nauczania Chrystusa i Kościoła. Nakaz, który zobowiązuje wspólnotę parafialną do troski o każdego człowieka, a szczególnie o tego, który został włączony w Chrystusa mocą chrztu św.

Przychodzi wskazać kierunki i konkretne działania.

Fundamentalnym założeniem działań dla osób niedostosowanych społecznie, jest przekonanie, że osoby mieniające się przystosowanymi muszą wyjść naprzeciw tym, słabszym niedostosowanym. Potrzeba nam postawy Dobrego Pasterza, który porzuca 99 sprawiedliwych i idzie szukać jednej, „która była zginęła”. Odrzuceni, zagubieni, niepewni siebie choć hałaśliwi, brutalni, bezwzględni, chcący w ten sposób zagłuszyć swoje wołanie o miłość, ciepło, dobro, spokój, nie przyjdą do nas, gdyż często nas się boją, wstydzą. To my musimy wyjść naprzeciw. Musimy ich szukać. Musimy im zanieść miłość, przywrócić wiarę w człowieka i ukazać miłującego Boga. To podstawowe i fundamentalne zadanie: znaleźć i pokazać miłość Boga i ludzi, dać im doświadczyć miłości.

Może być wiele form konkretnych działań, które pozwolą odnaleźć tych, którzy zagubili się, zeszli z drogi osobowego rozwoju. Trudno jest podać jedną receptę, ale na pewno można scharakteryzować pewne niezbędne zasady socjotechniczne, dające pewną gwarancję sukcesu:

1. Rozpoznanie problemu tzn. zgromadzenia informacji ile osób na terenie danej parafii jest niedostosowanych społecznie lub zagrożonych, jakie są przejawy niedostosowania, czy jest coś specyficznego, charakterystycznego dla dzieci i młodzieży zamieszkującej ten teren (np. grupy nieformalne, alkoholizowanie się, narkomania, przestępczość, wałęsanie itp.), jakie grupy wiekowe dzieci i młodzieży są najbardziej zagrożone ?

2. Rozpoznanie możliwości działania tzn. ustalenie jakimi środkami dysponuje wspólnota parafialna. Chodzi o środki podmiotowe i przedmiotowe. Ustalenie jacy specjaliści na terenie parafii mieszkają, których wiedza i doświadczenie mogą być przydatne np. nauczyciele, psychologowie, resocjalizatorzy, prawnicy, asystenci socjalni a także osoby dobrej woli, którzy chcieliby poświęcić swój czas dzieciom i młodzieży.

3. Przygotowanie stałego miejsca, do którego zawsze można przyjść o określonej porze i zostanie się przyjętym, i w którym spotka się z życzliwością i zainteresowaniem. Jest to też miejsce, w którym w sposób zorganizowany, kontrolowany i stymulowany można spędzić czas wolny (grając w ping-ponga, gry umysłowe itp.).

4. Bycie z danym dzieckiem lub młodym człowiekiem w jego codziennych kłopotach, oznacza to przyjęcie na siebie roli przyjaciela domu. W pierwszym okresie muszą być wyznaczone stałe dni i godziny spotkań i muszą być z bezwzględną konsekwencją przestrzegane. Dzięki temu osoba, której chcemy pomóc nabiera przekonania, że traktujemy naszą pomoc poważnie, że rzeczywiście coś jej ofiarujemy, coś najcenniejszego nasz czas. Jednocześnie dostarczane są wzorce zachowań systematycznych, odpowiedzialnych i bezinteresownych. To jest najważniejsze.

5. Jasno wyrażona podstawa naszego zainteresowania się problemami rodziny, której przychodzimy z pomocą. Może to być w następującej formie: Mieszkamy na terenie tej samej parafii, wyznajemy tego samego Boga, chodzimy do tego samego Kościoła, jesteśmy braćmi w wierze, nie możemy patrzeć obojętnie



na wasze problemy, kłopoty – chcę Wam pomóc. Ale musimy działać razem. Powiedzcie (powiedz) co można zrobić, by lepiej wykorzystać Twoje zdolności, umiejętności. Przecież Ty sam nie chcesz robić czegoś co Tobie szkodzi. A czy wódka, narkotyki, różne bójkі, lekceważenie szkoły przynosi Ci korzyść? Istotnym jest przekonanie młodych ludzi, że działamy w imię ich autentycznego, osobowego dobra, a nie dla własnej korzyści czy sławy, nagrody.

6. Jedna rodzina, jeden opiekun będący w łączności z innymi osobami dysponującymi niezbędnymi kwalifikacjami i kompetencjami do rozwiązywania pojawiających się problemów.

7. Nie liczyć na szybkie rezultaty, nie gonić za statystykami, przyjąć Freudowską zasadę, że gdyby przez całe życie tylko jednej osobie się pomogło w jej rozwoju, życie i ta praca miałyby nawspanialszy sens.

8. Organizowanie spotkań i odczytów dla całej wspólnoty wiernych, w celu przybliżenia problemów niedostosowania społecznego, poczucia godności dziecka Bożego, szacunku dla człowieka itp. Przybliżenie wiedzy na temat funkcji laikatu w Kościele i współodpowiedzialności za całą wspólnotę.

9. Pomoc i praca dla niedostosowanych społecznie winna być przepojona duchem zrozumienia, solidarności i szacunku dla tych osób, z jednoczesnym wyraźnym odrzuceniem ich negatywnych form realizacji życia.

Przygotowując swoje wystąpienie chciałam zwrócić uwagę na niektóre konsekwencje płynące z faktu bycia chrześcijaninem, a jednocześnie członka wspólnoty parafialnej.

Traktując parafię jako wspólnotę osób zdążających do zjednoczenia z Bogiem można zauważyć iż winny cechować ją takie właściwości jak: akceptacja tego ogólnego celu przez wszystkich członków, akceptacja środków, które pozwolą osiągnąć cel, uznanie kierownictwa wspólnoty, wzajemna pomoc i nastawienie na najsłabszych członków. Niedostosowani społecznie są najsłabszymi członkami wspólnoty parafialnej, ale także są źródłem napięć i konfliktów jakie targają wspólnotą terytorialną - parafią. Pomoc niedostosowanym społecznie może przynieść im samym określone korzyści, w postaci rozwoju osobowego ale także ułatwi życie całej wspólnoty, wprowadzając wewnętrzny ład, harmonię, solidarność. Z tych właśnie powodów sądzę, że przed wszystkimi wspólnotami parafialnymi w Polsce stoi nowe zadanie - włączyć się w nurt pomocy resocjalizacyjnej, niezależnie od tego czy na danym terenie działają powołane do tego instytucje społeczne czy państwowe, czy też nie.

## LITERATURA

Arinze F., *Sekty i nowe ruchy religijne jako problem duszpasterski*, „L'Osservatore Romano” 7(134) 1991, s. 12 - 16.

Batawia St., *Wstęp do nauki o przestępcy*, Wrocław 1984, Ossolineum.

Bouyer L., *Kościół Boży*, Warszawa 1977, PAX.

Braun-Gałkowska M., *Młodzież w ruchu satanistycznym*, Warszawa 1991, Michaelinum.

- Christie M., *Granice cierpienia*, Warszawa 1991, Wiedza Powszechna.
- Grzegorzewska M., *Dążenie do odnowy dróg resocjalizacji młodzieży niedostosowanej społecznie*, „Szkoła Specjalna” 1960, nr 6.
- Holyst B., *Problemy młodego pokolenia, studium z zakresu profilaktyki społecznej*, Warszawa 1991, Wyd. Prawnicze.
- Jan Paweł II, *Kościół jest naszym wielkim wspólnym dobrem. Spotkanie z przedstawicielami polskiego laikatu w konkatedrze św. Jakuba w Olsztynie*. „L'Osservatore Romano” 5(132) 1991, s. 62 - 64.
- Kołąkowska-Przełomiec H., *Nieletni sprawcy zbrodni*, Warszawa 1990.
- Kuczkowski S., *Strategie wychowawcze*, Kraków 1985, Wyd. Apostolstwa Modlitwy.
- Lipkowski O., *Dziecko społecznie niedostosowane i jego resocjalizacja*, Warszawa 1971, PZWS.
- Ostrowska K., *Ukierunkowanie osobowości młodocianych więźniów sprawców przestępstw o charakterze chuligańskim*, [w:] *Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencjarne*, t. 6, Warszawa 1977, s. 271 - 294.
- Ostrowska K., Wójcik D., *Teorie kryminologiczne*, Warszawa 1986, ATK.
- Pilecka B., *Koncepcja własnej osobowości u osób uzależnionych od środków odurzających*, Rzeszów 1991, Wyższa Szkoła Pedagogiczna.
- Pytka L., *Pedagogika resocjalizacyjna*, Warszawa 1991, WSPS.
- Romaniuk K. Bp., »Przebywali razem i wszystko mieli wspólne«, [w:] *Człowiek we wspólnocie Kościoła*, red. L. Balter, Warszawa 1979, ATK.
- Sobański R., *Człowiek - podmiot praw i obowiązków we wspólnocie Kościoła*, [w:] *Człowiek we wspólnocie Kościoła*, red. L. Balter, Warszawa 1979, ATK.
- Szuman S., *Afirmacja życia*, Lwów 1930.
- Wójcik D., *Nieprzystosowanie społeczne młodzieży*, Wrocław 1984, Ossolineum.
- Żurowski M., »Communio Ecclesiarum«. *Człowiek w kościelnej wspólnocie wspólnot*, *Człowiek we wspólnocie Kościoła*, red. L. Balter, Warszawa 1979, ATK.